

Zakończenie III krajowej narady pracowników PGR

Wystąpienie Władysława Gomułki

W Warszawie zakończyła się w środę III krajowa narada pracowników PGR. Jej uczestnicy wysunęli wiele konkretnych wniosków i postulatów, zmierzających do podniesienia produkcji, usprawnienia organizacji pracy, zwiększenia roli samorządu robotniczego w kierowaniu produkcją, poprawienia warunków bytowych pracowników PGR itp.

Przy obecnym wyposażeniu i planowanych środkach produkcji — podkreślali uczestnicy dyskusji w 2-gim dniu obrad — PGR mogą niełatwo zadania 5-latkę nie tylko wykonać ale nawet je przekroczyć. Oczywiście — pod warunkiem pełnego wykorzystania istniejących w PGR-ach poważnych rezerw.

Istotnym czynnikiem dalszej intensyfikacji produkcji rolnej jest usprawnienie organizacji pracy, zwłaszcza w słabych gospodarstwach. W PGR Bytom w woj. poznańskim — jak mówił jego dyrektor Roman Jagodziński — w tych samych warunkach jedna brygada potrafiła wymlócić w ciągu godziny 10 ton zbóż, inna — tylko 6 ton. Traktorzyści, otrzymujący takie same ciągniki, zużywają je w różnych okresach czasu. Dopiero po wprowadzeniu dziennych rozliczeń pracy prawie wszystkich robotników i kontro-

li eksploatacji sprzętu, sytuacja uległa poprawie.

Bardzo często — jak podkreślali dyrektor WZ PGR w Koszalinie — Marian Czerwiński i dyrektor WZ PGR w Bydgoszczy — Edward Kościukiewicz — zbyt wysokie są w gospodarstwach państwowych koszty produkcji zwierzęcej.

Niektórzy mówcy krytykowali zbyt skomplikowane — ich zdaniem — przepisy budowlane w PGR-ach. Przyspieszenie budownictwa wiejskiego ma szczególne znaczenie w gospodarstwach przejmujących nowe grunty z PFZ i nowo tworzonej na tych gruntach. Kierownik Inspektoratu PGR Gniezno — Jerzy Małecki stwierdził, że w minionym pięcioletniu PGR-y tego powiatu zagospodarowały ponad 3.200 ha zwiększając dzięki temu np. dostawy zboża dla państwa z 3.600 ton do 10.500 ton.

W bieżącym pięcioletniu gospodarstwa państwowe pow. Gniezno zamierzają przejąć i zagospodarować dalszych co najmniej ok. 6 tys. ha gruntów, co pozwoli im zwiększyć m. in. produkcję towarową zbóż o ok. 5 tys. ton.

Z ogromną uwagą uczestnicy narady wysłuchali przemówienia Władysława Gomułki, który — nawiązując do dyskusji — przedstawił główne problemy PGR na tle zadań całego rolnictwa w bież. 5-latkę. (PAP)

W Sierra Leone

Armia przejęła władzę

Jak doniosła z Freetown agencja Associated Press, władza w Sierra Leone przejęła armia.

Brytyjski gubernator generalny i nowy premier — Stevens znajdują się pod strażą w gmachu rządowym.

Według wcześniejszej depeszy Reutera, Stevens oświadczył w rozmowie telefonicznej, że za posunięciem armii kryje się dotychczasowy premier Albert Margai, który poniósł niespodziewaną porażkę w wyborach i najwidoczniej nie chce dobrowolnie oddać władzy.

We wtorek wieczorem przed siedzibą gubernatora generalnego zebrało się kilkanaście tysięcy demonstrantów. Wojsko otworzyło ogień do tłumu, który rozproszył się, pozostawiając zabitych i rannych.

Według doniesień Agencji Reutera, w stolicy Sierra Leone, Freetown, panował w środę rano spokój, chociaż sklepy pozostają zamknięte i niektóre ulice są nadal zagrożone barykadami wzniesionymi we wtorek częściowo przez wojsko, a częściowo przez zwolenników przebijającego pod strażą wojskową nowego premiera Stevensa. W nocy z wtorku na środę w zamieszkach ulicznych zginęły 4 osoby.

W oświadczeniu złożonym w środę rano przez radio, naczelny dowódca armii D. Lansana, zapewniał iż pragnie działać zgodnie z konstytucją i wezwał wszystkich członków parlamentu, by zebrał się w stolicy i nawiązał z nim kontakt. Utrzymywali on również, iż znajdujący się w areszcie w gmachu rządowym premier Stevens i inne osoby zatrzymane tam zostali „dla ich dobra i ochrony”. Premier Stevens w rozmowie telefonicznej z korespondentem Agencji Reutera, uznał to oświadczenie Lansana za zgola śmieszne. (PAP)

Aktualny stan oświaty sanitarnej

Problemy oświaty sanitarnej były w środę tematem kolejnego posiedzenia Komisji Socjalnej przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR.

Na posiedzeniu omówiono aktualny stan oświaty sanitarnej w kraju, formy i organizacyjny system działalności w tej dziedzinie, a także najbliższe zadania stojące przed zainteresowanymi placówkami państwowymi i społecznymi. PAP



POZNAN
CZWARTEK
23
MARCA
1967

Wydanie AB
Nr 69 (7186)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Publikacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych DRW

Wymiana listów między Johnsonem a Ho Chi Minhem

Tekst korespondencji z lutego br.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych DRW opublikowało we wtorek — donosi VNA — teksty listów, jakie wymienili w lutym prezydent USA Johnson i prezydent DRW, Ho Chi Minh. Opublikowanie listów MSZ poprzedziło następującą informację:

„W pierwszym tygodniu lutego 1967 roku przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Moskwie zwrócił się z prośbą o spotkanie z przedstawicielem Demokratycznej Republiki Wietnamu i wręczył mu list prezydenta USA, L. B. Johnsona do prezydenta Ho Chi Minha. W kilka dni później Stany Zjednoczone wyraziły zgodę na kilkudniowy rozejm z okazji święta Tet (obchodów księżycowego nowego roku — red.) i ustaliły termin, do któ-

rego Hanoi ma udzielić „odpowiedzi”.

14 lutego 1967 roku prezydent Stanów Zjednoczonych wydał rozkaz wznowienia bombardowań Demokratycznej Republiki Wietnamu i cynicznie oświadczył o „wznawieniu wrogości na pełną skalę”.

15 lutego 1967 roku przedstawiciel Demokratycznej Republiki Wietnamu wręczył przedstawicielowi Stanów Zjednoczonych odpowiedź prezydenta Ho Chi Minha na list prezydenta USA, L. B. Johnsona”.

Następnie opublikowano pełne teksty obu listów.

W liście prezydenta Johnsona czytamy m. in.:

„...gotów jestem wydać rozkaz zaprzestania bombardowań pańskiego kraju i dalszego zwiększania liczebności sił zbrojnych USA w Wietnamie południowym, skoro tylko uzyskam zapewnienie, że wstrzymana została infiltracja do Wietnamu południowego drogą lądową i morską...”

W odpowiedzi prezydenta Ho Chi Minha czytamy m. in.: „Wietnam jest odległy o tysiące mil od Stanów Zjednoczonych. Naród wietnamski nigdy nie wyrzucił Stanom Zjednoczonym żadnej krzywdy”.

„Agresywną wojnę w Wietnamie rozpętał rząd USA. Musi on zaprzestać swej agresji. Jest to jedyna droga przywrócenia pokoju. Rząd USA powinien raz na zawsze i bez

Nieudany zamach na prezydenta Senegalu

Na prezydenta Senegalu, Leopolda Senghora dokonano w środę w Dakarze nieudanego zamachu.

W chwili, kiedy prezydent Senghor wsiadał do otwartego samochodu po uroczystym na bożenstwie w wielkim meczcie z okazji święta muzułmańskiego „tabaski”, na tył samochodu wskoczył zamachowiec wyciągając rewolwer. Jednakże zanim zdolał zrobić z niego użytek został ściągnięty przez straż przyboczną prezydenta.

Wydarzenie to rozebrało się w obecności całego korpusu dyplomatycznego i większości członków rządu, którzy również przybyli na nabożeństwo. PAP

Rezolucja Komisji Praw Człowieka ONZ

Komisja Praw Człowieka ONZ, obradująca w Genewie uchwaliła rezolucję, która potępia wszystkie postacie i przejawy niewolnictwa i handlu niewolnikami łącznie ze zbieżnymi praktykami apartheidu i kolonializmu.

Komisja wypowiedziała się za wprowadzeniem zmian do konwencji o zniesieniu niewolnictwa i handlu niewolnikami z roku 1926 i z roku 1956, tak, aby „objąć nimi współczesne postacie i przejawy niewolnictwa, których przykładem są apartheid i kolonializm”. (PAP)

Z obrad IV konferencji wielkopolskich odlewników

Wczoraj w „Wiepofamie” zebrał się przedstawiciel 22 wielkopolskich odlewni aby za poznać się z doświadczeniami gospodarzy w produkcji odlewów oraz przedyskutować podstawowe problemy nowoczesnej organizacji pracy w tego typu zakładach. Organizatorzy konferencji przygotowali 7 referatów (pierwszy z nich, traktujący o zadaniach wynikających z uchwały VII Plenum KC PZPR wygłosił przed stawiciel Komitetu Wojewódzkiego partii — inż. Bogusław Jurek), pokazali gościom co mieli najlepszego w technologii a następnie rozpoczęła się dyskusja.

Wynikało z niej, że w organizacji pracy w wielkopolskich odlewniach

Dokończenie na str. 2

Przed wprowadzeniem 5-dniowego tygodnia pracy w ZSRR

Korespondent PAP red. Bronisław Majczak pisze: Wkrótce w całym Związku Radzieckim tydzień roboczy trwać będzie tylko 5 dni.

Przy systemie tym nie zmniejszy się dotychczasowa liczba godzin pracy w tygodniu, która wynosi 41. Przygotowując się do przejścia na nowy system, z 2 dniami wolnymi od zajęć, które przypadają będą w sobotę i niedzielę lub w niedzielę i poniedziałek (w zależności od zakładów i resortów), w kołach gospodarczych ZSRR rozpatruje się wnikiwie wszystkie związane z tym zadania przedsiębiorstw i instytucji.

Przejście na nowy system wymaga przestudiowania całego trybu produkcji w zakładach, jak również sfery usług dla ludności. Wprowadzenie 5-dniowego tygodnia roboczego wymaga wzorowej organizacji pracy, bez przestojów i zrywów, przestrzegania dyscypliny, poważnego udoskonalenia więzi kooperacyjnych między oddziałami fabrycznymi, służbami zaopatrzenia i produkcją oraz między poszczególnymi zakładami.

Ekonomiści podkreślają, że właśnie od tych podstawowych czynników zależy powodzenie 5-dniowego tygodnia roboczego. (PAP)

Święto Pakistanu

Z okazji święta narodowego Islamskiej Republiki Pakistanu, przypadającego 23 bm., przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Marszałka Mohammada Ayuba Khana. PAP

Wyróżnienia za opiekę nad pomnikami walk i męczeństwa

W gmachu Prezydium WRN w Poznaniu odbyło się wczoraj posiedzenie Wielkopolskiego Komitetu Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa. Przybyli na nie m. in. sekretarz generalny Komitetu — Józef Pietrusiński.

Ogólnie biorąc sprawa ochrony miejsc uświęconych krwią w walce o wolność Ojczyzny wygląda w Wielkopolsce bardzo dobrze. Wielka w tym zasługa nie tylko dorosłych, przeważnie byłych kombatanów, ale również — co szczególnie godne jest podkreślenia — młodzieży szkolnej. Spośród 460 dyplomów patronackich jakie nadano w naszym województwie za wzorowo

prowadzoną opieką, aż 156 otrzymała młodzież szkolna.

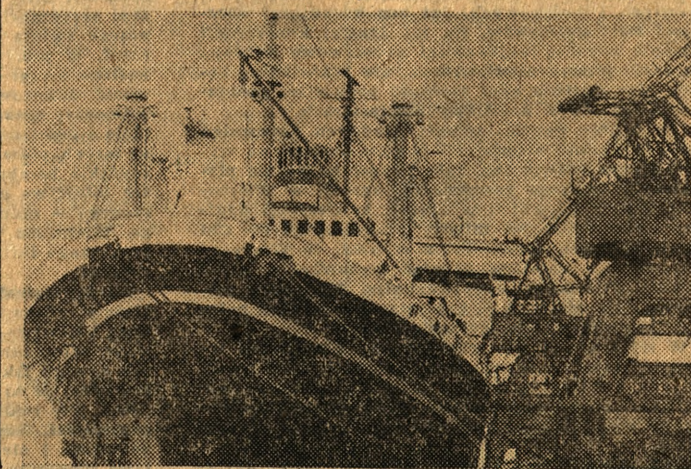
Wielkopolski Komitet Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa prowadzi swą działalność przede wszystkim w oparciu o współpracę ze ZBoWiD-em, poprzez organizację licznych spotkań, prelekcji, wystaw (muzea regionalne, biblioteki, szkoły), oraz wydawnictw.

Na wczorajszym posiedzeniu przedyskutowano program pracy na rok bieżący. Oprócz działalności związanej z obchodami różnego rodzaju rocznic, szczególną uwagę zwrócono tu na przygotowania do obchodów 50 rocznicy Rewolucji Październikowej. Komitet zakończy długofalową akcję ewidencjonowania miejsc straceń i kaźni na terenie Wielkopolski. Osobny rozdział stanowią miejsca, którym należy się specjalna opieka i pamięć w naszym regionie tj. Żabikowo i Fort VII.

Na posiedzeniu wczorajszym wybrano również 5-osobową delegację Komitetu, która uda się 16 kwietnia br. na uroczystości związane z odsłonięciem pomnika ku czci pomordowanych na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. (ad)

Polscy parlamentarzyści w drodze na Majorce

W środę rano opuściła Warszawę, udając się do Palma na Majorce, delegacja polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej z wicemarszałkiem Sejmu Janem Karolem Wende na czele. (PAP)



C2 4239/1967/69

Dąbrowszczacy na frontach wojennych

W dniach 30—31 bm. odbędzie się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie symposium naukowe, poświęcone udziałowi Dąbrowszczaków w wojnie hiszpańskiej 1936—1939 i w II wojnie światowej 1939—1945.

Organizatorem symposiumu jest komitet obchodów 30 rocznicy walk o wolność Hiszpanii przy współudziale Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, Wojskowego Instytutu Historycznego, Wojskowej Akademii Politycznej i Głównej Komisji Historycznej przy ZG ZBoWiD. (PAP)

Ciężkie walki na południu

Dokończenie ze str. 1

dę na korzystanie przez amerykańskie superfortece „B-52” z bazy lotniczej Utopia do nalotów „na obiekty komunistyczne w Wietnamie”.

Premier DRW Pham Van Dong przyjął ostatnio w Hanoi nową delegację wysłaną przez międzynarodowy trybunał do badania zbrodni amerykańskich w Wietnamie. Zespołowi przewodniczy prawnik Lelio Basso, członek parlamentu włoskiego a zarazem członek tego trybunału.

Premier DRW przyjął także delegację międzynarodowej komisji do badania zbrodni amerykań-



Mimo barbarzyńskiej wojny Wietnamczycy żyją i pracują, ich żony wychowują dzieci — jak wszystkie matki na całym świecie. Na zdjęciu: jedna z północnowietnamskich kobiet udaje się do pracy na pole wraz z małym dzieckiem.

CAF — Telefoto

skich w Wietnamie na czele z prawnikiem Joe Nordmannem, sekretarzem generalnym Stowarzyszenia Międzynarodowego Prawników Demokratycznych. (PAP)

Na koszt PKO do Soczi i Mamai

W Warszawie odbyło się trzydzieste drugie losowanie książeczek turystycznych. Wylosowano 17 premii w postaci wycieczek za granicę oraz 43 premie w postaci skierowań na wypoczynek w kraju.

Na województwo poznańskie przypadło 5 premii turystycznych a mianowicie na książeczki turystyczne: 225.235 — UOS — 14-dniowy pobyt w Zakopanem, 229.589 — UOS — 14-dniowy pobyt w Międzyzdrojach, 229.595 — UOS — 14-dniowy pobyt w Kryniczy, 2.129.164 — UO — wycieczka do Rumunii (Mamaia) — 17 dni i 2.129.257 — UO — wycieczka do ZSRR (Soczi) — 17 dni. (na)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciński

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 23 II 1967 Nr 69 (7186)

Nad układem o nieprolifracji

Dyskusja w genewskim Komitecie 18 państw

Na wtorkowym posiedzeniu Komitetu Osiemnastu przemawiali przedstawiciele Meksyku, Anglii, Birmy i USA.

Przedstawiciel Meksyku, amb. Robles, w odniesieniu do przyszłego układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej stwierdził m. in., że postanowienie regulujące pokojowe wykorzystanie energii jądrowej powinno znaleźć się w układzie jako odrębny artykuł.

Delegat angielski, lord Chalfont zwrócił uwagę, że chociaż utrzymują się jeszcze różnice poglądów, dyskusja ma charakter konstruktywny. Utrzymywał on, że oskarżenia wysuwane wobec NRF jakoby jej stanowisko było przeszkodą w rokowaniach, są niesłuszne.

Delegat Birmy amb. Maung Maung stwierdził, że choć niewątpliwie priorytet należy do sprawy nierozprzestrzeniania, to jednak komitet powinien równolegle rozpatrywać nie mniej ważne, zlecone mu przez ONZ problemy rozbrojenia, np. zakaz prób z bronią jądrową.

Delegat USA, W. Foster stwierdził iż USA uważają, że wykorzystanie energii jądrowej do celów pokojowych mogłoby odbywać się na następujących zasadach:

1. Państwa atomowe zgodzą się przeprowadzić wybuch jądrowy w celach pokojowych na

terytorium państwa nieatomowego (na jego prośbę) jeśli będzie to uzasadnione technicznie i ekonomicznie.

2. Ustalenie procedury dokonywania takich wybuchów powinno nastąpić przez organ międzynarodowy. Zadanie to mogłaby wykonywać Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej lecz USA gotowe są do rozpatrzenia również innych propozycji.

3. Należy zapewnić wyczerpujące konsultacje między państwami atomowymi i państwami nieatomowymi — uczestnikami układu o zakazie prób — w sprawie zgłaszania poprawek do częściowego układu o zakazie prób, poprawek które umożliwiłyby przeprowadzanie pokojowych wybuchów atomowych. (PAP)

Sukces polskiej wystawy w USA

W związku z przeniesieniem wystawy skarbów kultury polskiej z Filadelfii do Ottawy, dyrektor Muzeum Sztuki w Filadelfii — Evan H. Turner przesłał na ręce dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie — prof. Stanisława Lorentza list.

„Z największym żalem — czytamy m. in. — żegna Filadelfia wielką wystawę skarbów kultury polskiej, która czynna była 39 dni i odniosła ogromny sukces. Śmiało można powiedzieć, że 83 tys. osób, które obejrzały ekspozycję, były głęboko oczarowane zdolnościami narodu i poziomem jego sztuki nieznaną przedtem w naszym kraju. Dzięki wystawie zdały sobie one sprawę z ogromu artystycznych osiągnięć Polski. Wiem, że wyrażam opinię wielu osób z Filadelfii, które wraz ze mną chciałyby raz jeszcze podziwiać za tak wielkie i cenne wydarzenie w naszym życiu kulturalnym.” (PAP)

Muzeum Węgla Brunatnego w Koninie

W Koninie — stolicy wielkopolskiego zagłębia węglowego — energetycznego — powstaje Muzeum Węgla Brunatnego. Nowa placówka przejmie eksponaty zgromadzone przez istniejące Muzeum Regionalne, a także wzbogaci się o wiele nowych przedmiotów zebranych na terenach odkrywek węglowych regionu. Będą to szczątki licznych okazów flory i fauny z okresu kształtowania się miejscowych pokładów geologicznych — złóż węglowych. Ekspozowane będą również modele i makieły współczesnych „dinozaurów” i „mastodontów”, czyli olbrzymich koparek i zwalowarek. Otwarcie Muzeum Węgla Brunatnego nastąpi jeszcze w br. (PAP)

Goliat nie chce kończyć wojny

Pierwotnie było to pomyślane jako jeszcze jedna kolejna narada wojenna, poświęcona planowaniu przyszłego etapu działań wojennych i przekazaniu doświadczeń ustępującej amerykańskiej ekipy dyplomatycznej w Sajgonie nowym wielkopolskim południowemu Wietnamu. Już w trakcie przygotowań zorientowano się jednak, że omawianie spraw formalnie suwerennego kraju pod nieobecność samych zainteresowanych mogłoby zostać potraktowane przez opinię publiczną jako co najmniej nieakt — i w ostatniej chwili ściągnięto marionetkowego prezydenta i premiera. W efekcie na wyspie Guam odbyły się jak gdyby dwie równoległe imprezy — szeroko reklamowana w prasie konferencja amerykańsko-sajgonijska, na której co bardziej wojowniczo wystąpili (m. in. wezwanie do bombardowania Hanoi, blokady Hajfongu czy budowy pasa fortyfikacji długości 150 km) pozostawiono przez nikogo poważnie nie traktowanemu generałowi Cao Ky, oraz właściwa narada przywódców politycznych i wojskowych, już bez krepującej obecności Wietnamczyków. Na tej drugiej konferencji właśnie zapadły najbardziej podstawowe decyzje, na razie jeszcze nienajawnione, ale które świat będzie niewątpliwie miał możliwość poznać na podstawie wydarzeń w najbliższych miesiącach.

Jedno jest pewne: mimo obłudnych zapewnień prez. Johnsona o jego roli pokoju, narada na wyspie Guam poświęcona była niemal wyłącznie planowaniu dalszego rozszerzenia agresji w Wietnamie. Z opublikowanej w okresie konferencji poufnej wymiany listów między prezydentem Ho Chi Minhem a Johnsonem jasno wynika, że Waszyngton nie ma zamiaru przyjąć wysuwanych przez władze Demokratycznej Republiki Wietnamu warunków sine qua non — przerwania pirackich nalotów bombowych na terytorium DRW.

W tej sytuacji, gdy perspektywa nawiązania rokowań staje się w wyniku amerykańskiego uporu co raz bardziej mglista, trzeba się niestety, spodziewać próby wyłączenia przez Stany Zjednoczone rozstrzygnięcia wojennego jeszcze w tym roku.

Rok przyszły jest rokiem kampanii poprzedzającej wybory prezydenckie, Johnson niewątpliwie bę-

dzie zabiegał o drugą kadencję, jeśli jednak do tego czasu nie zakończy wojny na Półwyspie Indochińskim, znajdzie się w obliczu podwójnej groźby. Nie zapominał on przecież, że jedynie w ostatnich kilkudziesięciu latach prezydent z ramienia Partii Republikańskiej, gen. Dwight Eisenhower, odniósł w 1952 roku zwycięstwo, ponieważ obiecał położyć kres rozpętanej przez jego poprzednika wojnie koreańskiej, a i w samej partii Demokratycznej ciągle jeszcze grają rolę „wielkiej niewiadomej” senator Robert Kennedy może zdecydować się na walkę o fotel prezydencki, powołując się już nie tylko na autorytet zamordowanego starszego brata, ale i na swój własny sprzeciw przeciwko takiemu sposobowi prowadzenia wojny w Wietnamie, który nie rokuje zwycięstwa, a jednocześnie mobilizuje światową opinię publiczną przeciwko USA.

Johnsonowi więc czasu pozostało niewiele. Każdy dzień trwania wojny, w której zaangażowane są tak nierówne siły — z jednej strony kiepsko wyposażeni partyzanci, z drugiej zaś największa militarna potęga świata zachodniego — gra na jego niekorzyść. W prasie światowej zaczyna pojawiać się kaskada uwag o Dawidzie i Goliacie: półmilionowa armia doborowych, najnowocześnie uzbrojonych żołnierzy, okazała się całkowicie nieprzydatna jeśli idzie o przełamanie oporu narodu gotowego do najwyższych poświęceń w obronie wolności, a barbarzyńskie bombardowanie DRW przez najpotężniejsze lotnictwo osiągnęło efekt odwrotny od zamierzonego — skonsolidowało społeczeństwo północnego Wietnamu wokół kierownictwa rządowego i partyjnego i zwielokrotniło wolę walki aż do zwycięstwa.

Na to wszystko Johnson i otaczająca go coraz ciśniejsza grupa doradców-jastrzębi nie znajdują innej lekarstwa, jak dalsza „pacyfikacja” południowego Wietnamu i wzmocnienie wysiłku wojennego tak dżungli jak i w wojnie powietrznej. Nie trzeba dodawać, że to co okazało się nieskuteczne do tej pory, nie rokuje widoków powodzenia także w przyszłości, zapowiada natomiast nowy bezmiar zniszczeń i cierpień dla kraju, w którym wojna trwa nieprzerwanie od przeszło dwudziestu lat.

TADEUSZ SZAFAR

Przyjaciele starego człowieka

Praca Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej opiera się na aktywnym zaangażowaniu społecznym jego członków, co jest warunkiem skutecznego działania tej organizacji.

Toteż wczorajsza narada aktywu miejskiego jednej z jego komisji — Przyjaciół Starego Człowieka — poświęcona była formom i sposobom pozyskania jak najszerszego aktywu dla jej działalności. Jak wynika ze sprawozdania, które obejmuje lata 1962—1966, w Poznaniu istnieją dwa kluby Przyjaciół Starego Człowieka, które poza jednoczeniem swoich członków dla celów kulturalno - oświatowo - wypoczynkowych, spełniają też rolę przyjaciela samotnych i starych ludzi.

Niestety — jak wykazała to narada — Komisja Przyjaciół Starego Człowieka boryka się z licznymi przeszkodami w swojej pracy a między innymi najważniejszym mankamentem jest zbyt słabe zaangażowanie aktywu. Ludzie, którzy już wiele dla tej komisji niedługo zrobili — zniechęcają się brakiem poparcia i zrozumienia dla swojej roli ze strony nieraz samych starych ludzi, jak również niektórych przedstawicieli władz. (lj)

Kary za łamanie prawa pracy

Świadectwem rosnącej aktywności inspekcji pracy jest zwiększanie się liczby orzeczeń karno-administracyjnych za łamanie przepisów i zasad ochrony pracy oraz niewykonanie nakazów, dotyczących np. wstrzymania robót czy wyłączenia z produkcji maszyn i urządzeń, które nie spełniają wymagań bhp.

W r. ub. inspektorzy wymierzili administracji zakładów pracy ok. 4 tys. kar (o ok. 1200 więcej niż w 1965 r.). Najwięcej orzeczeń wydano w woj. katowickim, wrocławskim i kieleckim.

Istotną rolę w systemie prawnej ochrony pracy odgrywa kolegia orzekająca przy WKZZ powstała na mocy ustawy o bhp z 1965 r. Rozpatrują one odwołania od decyzji inspektorów pracy oraz poważniejsze wykroczenia, za które kara przekracza 1500 zł. W ub. roku na wokandach kolegiów znalazło się 1500 odwołań i kilkadziesiąt spraw rozpatrzonych w pierwszej instancji.

Rozszerzyła się tematyka orzecznictwa. Kilka lat temu dominowały w niej zagadnienia bhp, które obecnie stanowią ok. 60 proc. rozpatrywanych wykroczeń; pozostałe — to sprawy o naruszeniu uprawnień pracowniczych, najczęściej przepisów o czasie pracy, urlopach wypoczynkowych, ochronie pracy kobiet i młodocianych.

Sankcje karno-administracyjne to dla związków zawodowych przede wszystkim

Pekiński plakat o wysiedlonych na roboty

Kto nie może wrócić do stolicy?

W Pekinie ukazał się plakat zawierający treść wydanego w dniu 18 bm. rozporządzenia wojskowego komitetu kontroli nad pekińskim urzędem bezpieczeństwa.

Wstęp do tego dokumentu głosi, że „czerwona gwardia i masy rewolucyjne Pekinu w toku rewolucji kulturalnej wysiedliły ze stolicy i wysłały pod kontrolą na roboty fizyczne obszarników, kulaków, kontrrewolucjonistów, zle i anty społeczne elementy prawicowe”.

W dalszym ciągu rozporządzenia czytamy, że „w okresie ostatnich miesięcy niektó-

rzy spośród wysłanych na roboty i reedukację samowolnie powrócili do Pekinu, prowadząc działalność sabotażową i naruszając porządek społeczny”. Dla położenia kresu temu zjawisku, wojskowa komisja kontroli nad urzędem bezpieczeństwa wydaje zarządzenie, w myśl którego w zasadzie nikomu spośród wysłanych na roboty fizyczne nie zezwala się na powrót do stolicy. Dokument wylicza kategorie osób, które nie otrzymają zezwolenia na ponowne osiedlenie się w Pekinie.

Oto fragmenty tej listy:

- b. kapitaliści, obszarnicy, kulacy, którzy nadal trwają na reakcyjnych pozycjach;
- osoby, które knuły antypaństwowe plany;
- ludzie, którzy zajmowali kierownicze stanowiska we wrogich i marionetkowych armiach i administracjach (np. kuomintangowskiej);
- b. żandarmi, agenci policji czy wywiadu z okresu przed powstaniem CHRL itp.;
- przywódcy sekt i organizacji religijnych;
- kadrowi pracownicy partii lub Związku Młodzieży Komunistycznej, którzy okazali się reakcjonistami;
- kapitaliści i właściciele nieruchomości, którzy pozostali reakcjonistami;
- rozmaite elementy przestępcze.

Zezwolenie na ponowne osiedlenie się w mieście mogą uzyskać osoby nie należące do żadnej z powyżej wymienionych kategorii, starcy, ciężko chorzy lub kalecy należący do wymienionych kategorii lub osoby wysiedlone uprzednio w rejonu szczególnie ważne dla obronności państwa. O zezwolenie takie mogą występować jedynie instytucje zatrudniające daną osobę. (PAP)

Z obrad IV konferencji wielkopolskich odlewników

Dokończenie ze str. 1

niach nastąpił duży postęp. Świadczą o tym lepsze wykorzystanie pieców, maszyn i czasu pracy, na skutek czego wielkopolskie odlewnie dają dziś z tej samej powierzchni produkcyjnej ponad 10 procent więcej odlewów niż przed trzema laty.

Niemniej jednak nadal są kłopoty. Znalazły one swój wyraz w uchwale. Uczestnicy konferencji postulują w niej m. in. potrzebę rozpoczęcia eksploatacji odkrytych w rejonie Konina złóż piasków formierskich; zorganizowania w Wielkopolsce (może przez drobną wytwórczość) produkcji niezbędnej odlewniowi tzw. galanterii metalowej; wydzielenie zakładu do produkcji skrzyń formierskich; zabezpieczenie dostaw dwutlenku węgla oraz poprawienie jakości innych materiałów pomocniczych.

Wśród postulatów typu organizacyjnego znajduje się żądanie wydzielienia 3 odlewni, które podjęłyby pionierski trud normalizacji i standaryzacji całego drobnego wyposażenia odlewni, zwołania narady w sprawie rozwoju pneumatycznego transportu mas formierskich, stworzenia sekcji izotopowej, wydania określonych katalogów nowości z dziedziny sprzętu odlewniczego itp.

W toku głosowania nad uchwałą zrodziło się jednak pytanie: kto te wnioski ma zrealizować? Czy rozwiązanie tego obowiązku na barki Stowarzyszenia Techników Odlewników — NOT nie jest przesadą? No bo czy STOP może na przykład uruchomić kopanie piasków formierskich w Koninie? — To może zrobić tylko Zjednoczenie!

Lecz tu znowu rafa. Istniejące w Wielkopolsce odlewnie podlegają aż 15 zjednoczeniom i 9 resortom. Każde z nich gotowe jest coś zrobić dla „swojej” odlewni lecz nie dla wszystkich. Tymczasem uchwała ma na celu dobro wszystkich odlewni.

Jak z tego wynika sytuację może rozwiązać tylko instytucja powołana do poziomej koordynacji interesów odlewni naszego regionu. Lecz to już odrębny problem, do którego wrócimy osobno.

Uczestnicy konferencji przesłali I sekretarzowi KW PZPR Janowi Szydłowski list, w którym zobowiązali się nadal aktywnie pracować dla rozwoju wielkopolskiej gospodarki. (pch)

Piąta żona doktora Sukarno

Ukazujące się w Djakarcie dziełki podają w środe, że b. prezydent Indonezji Sukarno, rozwiódł się ze swą 4. 27-letnią żoną i poślubił studentkę — Jurike Sanger. Dzienniki nie podają żadnych szczegółów o nowej żonie Sukarno.

Pani Harjati 4 żona dr. Sukarno oświadczyła we wtorek wieczorem, iż b. prezydent rozwiódł się z nią bez jej wiedzy 12 października 1966 r. Oficjalnie została powiadomiona o tym 20 stycznia br. Musiała opuścić luksusową rezydencję i zamieszkać w małym domu na jednym z przedmieść Djakarty.

Liczący 65 lat dr. Sukarno poślubił niedługo temu, panią Harjati 21 maja 1963 r. Nie mieli oni żadnych dzieci.

Dr. Sukarno ma 5 dzieci ze swą pierwszą żoną Fatmawati i dwóje z drugą żoną Hartini. Trzecia żona Sukarno, była tancerka z nocnego lokalu w Tokio, Ratna Sari Devi urodziła w lutym dziecko. (PAP)

Z tytułu strat wojennych

Roszczenia obywateli polskich wobec NRF

Komisja Praw Człowieka ONZ zakończyła prace nad konwencją o nieprzedawnieniu zbrodni wojennych i zbrodni ludzkości, i przekazała projekt konwencji do Zgromadzenia Ogólnego NZ.

W toku dyskusji na temat dalszych prac ONZ w tej dziedzinie, delegacja PRL poruszyła sprawę niezaspokojonych roszczeń odszkodowawczych obywateli polskich wobec NRF związanych z ostatnią wojną. W Polsce żyje do chwili obecnej ok. 4,5 miliona obywateli, którzy w czasie ostatniej wojny doznali ciężkich strat w na stępstwie przestępczej działalności hitlerowskiego okupanta. Ludzie ci do dzisiaj nie otrzymali żadnego odszkodowania, bo NRF nie poczuwa się do obowiązku spłaty tego tragicznego długu wobec narodu polskiego. Do tej sprawy wymagającej omówienia w aspekcie humanitarnym i prawnym, Polska zamierza jeszcze powrócić na forum ONZ. (PAP)

Jak przezwyciężyć kompleks waciaka?

„Zasnął synku przyszła noc, tatuf na budowie, stawia dziś ku gwiazdom wprost nowy szybkościowiec”. Oto słowa jednej z kołysanek, śpiewanych u nas kilkanaście lat temu. Szybkościowiec ten miał być „twardy od tatusia rąk, srebrny od księżycy”.

W pierwszych latach po wojnie zawód budowlanych cieszył się ogromnym prestiżem społecznym. Nie szczędzili mu strof poeci, a kompozytorzy pieśni. A dziś? Badania nad hierarchią społeczną zawodów, prowadzone przez znane socjologa dr. Adama Sarapatę wykazały, że zawód robotnika budowlanego zajmuje jedno z ostatnich miejsc w skali społecznego prestiżu. Ogłoszenia gazet lub reklama radiowa codziennie składają atrakcyjne oferty zatrudnienia dla murarzy, blacharzy, zbrojarzy, specjalistów techniki sanitarnej itp. Obiecują się im dobre warunki płacy, a także możliwości stosunkowo szybkiego uzyskania mieszkania. Stałe powtarzanie owych ofert jest wymownym dowodem, że chętnych jest mało, znacznie mniej niż potrzeba. Mimo więc nęcących bodźców ekonomicznych, budownictwo odczuwa chroniczny deficyt kadr. Dotyczy to w szczególności robotników o określonych kwalifikacjach oraz fachowców z dyplomami inżynierów.

Gdzie szukać więc przyczyny degradacji wysokiej do niedawna pozycji tego zawodu? Dlaczego nie skutkują bodźce ekonomiczne? Najwidoczniej nie wytrzymują one konfrontacji z innymi czynnikami, działającymi w odwrotnym kierunku.

Nie jest to nikogo tajemnicą, że warunki pracy w budownictwie odbiegają znacznie od przeciętnych w innych zawodach. To, co obserwujemy na budowach, zwłaszcza oddalonych od centrów miejskich, różni się w sposób rażący od przeciętnego standardu życia i wymagań kulturalnych naszego społeczeństwa. Narosłe przez lata zaniedbania z zakresu potrzeb społeczno-kulturalnych załóg budowlanych, odstraszały szczególnie ludzi młodych, o większych aspiracjach życiowych i cywilizacyjnych. Przedsiębiorstwa budowlane charakteryzują się najwyższymi wskaźnikami płynności kadr (około 73 proc.). Tak wysokiej fluktuacji nie może usprawiedliwić nawet sezonowość prac budowlano-montażowych. Braki w podstawowych urządze-

niach typu socjalnego i kulturalnego — od łaźni poczynając na świetlicy z telewizorem kończąc — sprzyjają wytwarzaniu się specyficznego mikroklimatu środowiska (nie-wybredny żargon, zaniedbania w zakresie higieny osobistej, pijaństwo itp.). Wszystko to określa z kolei charakter stosunków międzyludzkich, metody kierowania, a także wyznacza granice ludzkich ambicji.

Swoistym paradoksem jest fakt, że przedsiębiorstwa budowlane, projektujące i realizujące wszelkiego rodzaju obiekty, nie zdobyły się dotąd na opracowanie jakichś typowych, przenośnych urządzeń socjalnych na potrzeby własnych załóg — właśnie owych łaźni, szatni, stołówek i świetlic, które można by rozmontowywać po zakończeniu budowy i przenosić na inne miejsce. Jakoś w tych wypchanych „portfelach zleceń” zapomina się o ludziach, którzy mają je realizować. Nadrobienie tych zaniedbań, to niewątpliwie jedna z dróg, wiodących do tak pożądanej podaży i stabilizacji kadry budowlanej.

Drugą sprawą do załatwienia jest rozwinięcie i właściwa organizacja szkolenia fachowców. Oblicza się, że do wykonania zadań wielkopolskiej 5-letki budowlanej niezbędny jest wzrost liczby zatrudnionych o około 9500 osób. Dotyczy to zwłaszcza robotników kwalifikowanych, co wiąże się z postępującym uprzedmiotowieniem budownictwa. Oprócz tego wielkopolskie budownictwo zgłasza zapotrzebowanie na 400 inżynierów różnych specjalności (stan aktualny 600 osób).

Według danych Kuratorium Okręgu Szkolnego liczba absolwentów budowlanych szkół zawodowych w latach 1966—70 ma wynieść około 5000 osób, co stanowi 73 procent zapotrzebowania. Z liczby tej ponad 63 proc. przypada na szkoły przyzakładowe, a tylko 36 proc. na szkoły podległe resortowi oświaty. Wydaje się, że proporcje te winny być co najmniej odwrócone. Wymowny jest też fakt, że według zamierzonego programu szkolenia, w niektórych zawodach (np. monter instalacji sanitarnej, kanalizacyjno-wodnej i centralnego ogrzewania) występują nadwyżki fachowców, przy jednoczesnym ich braku w innych specjalnościach. O wadach strukturalnych szkolnictwa zawodowego dla potrzeb budownictwa świadczy również przewidywana pod

koniec 5-letki nadwyżka techników budowlanych (o około 3000 osób). Oczywiście, chodzi tu o planowane zapotrzebowanie przedsiębiorstw wodociągów. Wielu zatem absolwentów techników znajdzie pracę poza tymi przedsiębiorstwami. Niezbędne więc wydaje się dokonanie pewnych korekt w planach i programach szkoleniowych, celem ustalenia ich w oparciu o faktyczne potrzeby regionu.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa kształcenia inżynierów budowlanych. Jak dotychczas, zainteresowanie tym kierunkiem studiów nie jest największe, ale też i przedsiębiorstwa budowlane niewiele uczyniły, aby zdobywać absolwentów z inżynierskimi dyplomami. Oszczędzanie przedsiębiorstw i zjednoczeń budowlanych na funduszach stypendialnych może okazać się dla nich wielce kosztowne.

Forsowanie przemysłowych metod budownictwa i nasycanie przedsiębiorstw budowlanych coraz większą ilością skomplikowanego sprzętu i środków transportowych, zrodziło pilną potrzebę nowej specjalizacji inżynierskiej — ekonomiki i organizacji budownictwa oraz ekonomiki transportu drogowego. Odpowiednie wydziały istnieją tylko na dwóch politechnikach — warszawskiej i szczecińskiej. Brak fachowców o tym kierunku odczuwa nie tylko rejon poznański, ale również zielonogórski, koszaliński, bydgoski i inne. W tej sytuacji wydział BuA Prezydium WRN wystąpił z inicjatywą utworzenia na Politechnice Poznańskiej magisterskich studiów w zakresie ekonomiki i organizacji budownictwa oraz zacych studiów ekonomiki transportu drogowego, z punktem konsultacyjnym Politechniki Szczecińskiej w Poznaniu. Rekrutacja kandydatów na te kierunki nie powinna przedstawiać trudności, bowiem wielu inżynierów I stopnia pragnie uzupełnić swoje wykształcenie i zdobyć tytuł magistra. Ta forma szkolenia przyspieszyłaby cykl przygotowania specjalistów tej kategorii i stanowiłaby zarazem wstępny etap uruchomienia w późniejszym okresie odpowiednich studiów stacjonarnych na naszej Politechnice.

Istnieją więc dwie drogi wiodące do przekształcenia zawodów budowlanych w zawody nowoczesne, nęcące ludzi ambitnych: jedna z nich prowadzi poprzez przezwyciężenie „kompleksu waciaka”, czyli stworzenie warunków zgodnych z potrzebami i dążeniami współczesnego człowieka. Druga — poprzez właściwą organizację szkolnictwa zawodowego o różnych poziomach i specjalnościach, odpowiadających potrzebom regionu.

FELIKS BIŁOS

„Polska nie jest zagranicą”

Przyjaźń między Polską a Czechosłowacją uważamy dziś za rzecz normalną, nieomal oczywistą. Opiera się ona na fundamentach sąsiedztwa, słowiańskiej wspólnoty dziejów, kultury i doświadczeń. Dwudziestoletni rozwój wzajemnej współpracy obu krajów przyniósł trwałe efekty w gospodarce, a także wzajemne poznanie się narodów, zbliżenie ich postaw. „Polska nie jest zagranicą” — tak to sformułował jeden z wielkich dzienników praskich z okazji odnowienia układu o przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

Przebywając w marcu 1967 r. w CSRS mam możność przekonać się o tym naocznie. Nieomal na każdym kroku; obserwując klimat bliski, osobiste często stosunku do naszego kraju. Żyje się tu tradycje polskiej kultury krzewione przez dwa nasze ośrodki w Bratysławie i Pradze. Nie sposób pominąć także szeregu innych kontaktów np. naukowych czy turystycznych, które w sumie tworzą bilans przebogaty w fakty.

To wszakże temat szeroki, systematycznie zresztą omawiany w prasie obu krajów i różnych publikacjach. Ograniczę się zatem z konieczności do najistotniejszych aspektów gospodarczych tej współpracy. Jej celem jest przede wszystkim pełne i racjonalne wykorzystanie dla obu stron środków i rezerw jakimi dysponują oba kraje. Dlatego też na porządku dziennym stają dzisiaj problemy koordynacji, uzgodnienia, podziału programów produkcyjnych itp.

O zamiarach zaś i możliwościach w tej dziedzinie świadczą może polsko-czechosłowacka współpraca w przemyśle ciążeniowym. Zarysowują się tu obecnie (chciałoby się rzec „nareszcie”) możliwości zintegrowania wspólnych wysiłków produkcyjnych obu krajów. Istnieje mianowicie projekt utworzenia swego rodzaju koncernu socjalistycznego typu, stanowiącego niejako wyższy etap współpracy bilateralnej polsko-czechosłowackiej, torujący drogę nowym formom współdziałania krajów RWPG.

Sprawa została już właściwie przesądzona; opracowano wspólny projekt 75-konnego ciągnika klasy 1—4 tony, wyposażającego się hale produkcyjne. Prototypy nowego ciągnika poddawane są obecnie próbom jazdom terenowym. Rozpoczęcie produkcji seryjnej przewidziane jest na początek przyszłego roku.

W brneńskiej Fabryce Traktorów i Łożysk Kulkowych gdzie jako jeden z pierwszych dziennikarzy zagranicznych oglądam prototyp nowego traktora nie ukrywa się optymizmu. Podziela go również mój przewodnik inż. Eugeniusz Ajzenberg z warszawskiego „Ursusa” — objaśniając mi szczegóły techniczne. To wspólne dzieło polskich i czechosłowackich konstruktorów nie tylko dorównuje klasę najwyższym standardom światowym (wyznaczanym obecnie przez kanadyjskiego Fergussona czy amerykańskiego „Ford”) ale zdaniem wielu fachowców stać się może przyszłościową niespodzianką na rynku światowym! Jak wygląda nowy traktor? Jego nowoczesna sylwetka charakteryzuje linią rombiczną i kabina typu samochodowego. Ta ostatnia wyposażona jest w ogrzewanie i klimatyzację umożliwiającą pracę w różnych warunkach atmosferycznych. Traktor na razie nie posiada nazwy. Jest znacznie większy niż produkowany dotychczas w ZTKR Super-Zetor. Jego zalety to: większa wydajność silnika, (przystosowana do rozmaitych prac polowych) oszczędność w zużyciu paliwa, a także nowy system hydrauliczny opracowany przy współpracy naukowców z obu krajów.

— Na bazie tego ciągnika — mówi inż. Ajzenberg — opracowuje się szereg nowych typów przystosowanych do prac budowlanych, melioracji itp. Przygotowuje się równocześnie zestaw maszyn towarzyszących (m. in. w poznańskim

Przemysłowym Instytucie Maszyn Rolniczych). Specjalizacja zespołowa i montaż w obu krajach pozwolą na zmniejszenie nakładów inwestycyjnych potrzebnych do uruchomienia produkcji długoseryjnej (powyżej 20 000 sztuk w ramach kooperacji). Oba kraje zainteresowane są zresztą również we wspólnej sprzedaży ciągnika za granicą.

W brneńskich zakładach oglądam do hali obróbki mechanicznej i montażu, nawiasem mówiąc jednej z największych w Europie. Robi naprawdę duże wrażenie. Instaluje się tu pierwszą partię obrabianek potrzebnych do produkcji nowego ciągnika.

— To polskie — zauważa towarzyszący mi główny inżynier zakładów. I dodaje. — Są one tylko częścią wielkiego zamówienia w naszym kraju.

Przy montażu — inżynierowie z polskiego biura konstrukcyjnego, którego utworzenie w ZTKR przed 5 laty zapoczątkowało wzajemną współpracę techniczną obu krajów na szerszą skalę. Dziś w niejednej fabryce czechosłowackiej pracują polskie maszyny i urządzenia. Budujemy w CSRS obiekty przemysłowe, np. liczne zakłady produkcyjne lekkich materiałów budowlanych i fabryki kwasu siarkowego. Wyposażamy stalownię (m. in. tę słynną znajdującą się w Kladnie) w piece elektryczne, wielką hutę w Kozłycach przejmując od nas niejedno doświadczenie.

Wszystko to stwarza pomyślne zaplecze dla stosunków polsko-czechosłowackich.

JERZY WALASEK

Liczy o nas

Statystyka ujawnia tajemnice alkowy

Jak kształtowała się instytucja małżeństwa na przestrzeni ubiegłego dwudziestolecia? Wiele odpowiedzi na to pytanie daje interesująca publikacja GUS pt. „Małżeństwa w latach 1960—65”. Sam tytuł może nieco mylić z uwagi na zawężenie okresu lat, lektura jednak w rzeczywistości sięga dalej — wykorzystano do niej bowiem wyniki spisów ludności pozostającej w związkach małżeńskich oraz sprawozdawczość urzędów stanu cywilnego o nowo zawartych związkach w latach 1946—65.

Okazuje się, że z wyników spisów można wyciągnąć wiele interesujących danych co do oceny małżeńskiej zbiorowości i jej struktury. Wojna, która rozdzieliła wiele małżeństw, osobne miejsca zamieszkania współmałżonków spowodowane pracą, nauką itp. oraz różny sposób podchodzenia ludzi do problemu trwałości związków małżeńskich — wszystkie te przyczyny spowodowały, że liczba kobiet określających się jako „pozostające w związkach małżeńskich” jest większa od liczby mężczyzn. W 1950 roku przewaga ta wynosiła 195,3 tys., w dziesięć lat później — 102,8 tys.

Małżeństwo jest w Polsce instytucją popularną, o czym świadczy fakt, że na stu mężczyzn każdego rocznika w wieku 35—39 lat, przypada 92—94

żonatych. Odpowiedni wskaźnik wśród kobiet sięga 88—92, co wynika z faktu ich liczbowej przewagi.

Tuż po wojnie instytucja małżeństwa przeżywała prawdziwy rozkwit. Liczba zawieranych małżeństw rosła z ponad 280 tys. w roku 1946 do blisko 320 tys. w roku 1948. W następnym już jednak roku spadła do około 270 tys., oscylując w tych granicach aż przez 10 kolejnych lat. Po tym względnie długim okresie stabilności występuje z kolei systematyczny spadek liczby małżeństw w wyniku wkraczania w wiek matrymonialny roczników wojennych. I tak w roku ubiegłym liczba zawieranych małżeństw spada poniżej 200 tysięcy...

Wszystkie wyżej wymienione zmiany jak i równoległy wzrost liczby ludności w okresie 1946—65 o prawie 7,7 mln osób wpłynęły na spadek częstotliwości zawierania małżeństw. I to spadek ponad dwukrotnie bo z 13,3 w 1948 roku do 6,3 w roku ubiegłym.

W okowy małżeńskie pchają się nie tylko kawalerowie i panny, równie chętnie idą w nie wdowy i wdowcy, rozwodnicy i rozwódki. Znamienne są ciekawe zmiany, jakie zaszły w omawianym okresie pod względem doboru nowożeńców według ich poprzedniego stanu cywilnego. Jedną z nich jest znacznie częstsze zawieranie małżeństw wdowców z wdowami i rozwiedzionych z rozwiedzionymi. W stosunkowo niedawnej przeszłości dominowały zdecydowanie związki zawierane przez osoby z każdej z podanych tu grup z kawalerami i pannami. (Lsk)

OSTATNI SEZON W SZWAJCARII

BOGDAN RUTHA

Zdarzyło się to w dniu dwudziestym października, w którym von Ribbentrop poprosił ambasadora Lipskiego na rozmowę o Gdańsku, i o autostradzie do Prus Wschodnich, mającej przebiegać przez ziemie leżące w ówczesnych granicach Polski.

Kilka miesięcy później, stałem z zadartą głową w oknie biegnącego pociągu i oglądałem olbrzymie lodowce pod Aiguillami, jak kłui niebo ostrymi, iglicowymi szczytami. Ze zdumieniem uświadomiłem sobie, że ta ogromna góra porusza się. Z szybkością stu metrów na rok spływa — z ośnieżonego Mont Blanc. To powolne sunięcie, ten zamaskowany ruch, wydał mi się przerażający, wiało od niego groza, był nieuchronny jak przemijanie. Przejęty tymi myślami, nie zauważyłem, że pociąg stanął. Nigdzie nie było widać stacji. Stał w polu, mocno pochylony w kierunku stoku. Był na zakręcie. Po drugiej stronie ziała przepaść. Patrzyłem na góry. Ogromne zwalę śniegu podchodziły aż pod same okna wagonu. Miejscami, gdzie teren wznosił się, nawisy świeżego puchu wychylały się, aż nad tor. Był to jeden z tych dni na przełomie maja, kiedy na nizinach kwitną już w pełni łąki — w wysokich górach leżą jeszcze głębokie śniegi. Tylko niekiedy, z porywami wiatru dmącego z zacisznych, ciepłych dolin, najbardziej wychylonych ku południowi, przypływa razem z oddechem wilgotnej ziemi, słodki zapach świeżych traw. Tu, w środku gór, odgrodzonych szczytami od ciepłych wiatrów, królowała jeszcze surowa zima. Szczyty przedziału roziskrzane były śniegiem i mrozem, przedział wypełniał białe światło. Odwrócony do okna, nagle poczułem czyjąś obecność. Moja cięta baczność ostrzegła mnie. Obejrzałem się. Drzwi na korytarzyk zastłonięte były firanką i otwarte. Na wysokości kłami, zobaczyłem jakiś niepokój. Ukazała się w tym miejscu olbrzymia głowa psa. Mogłem się raczej jej do-

myślać, bo oczy i uszy zwierzę przysłonięte miało firanką. Nóg nie było widać, pies stał pewnie z boku i tylko zaglądał do przedziału. Spod fałdy wystawała do środka czarna plama ruchliwego nosa i wielka, miękka mord bernardyna. To przypomniało mi, że gdzieś tu powinien być ten psi klasztor. Jest chyba tam w górze — przylepił nos do szyby — kilkaset metrów wyżej, bo pociąg znajduje się w tej chwili na wysokości tysiąca siedmiuset metrów — jak sobie obliczyłem — a on, na dwóch i pół tysiąca. Stoi tam w niewielkiej kotłowni, nad przełęczą łączącą mroźną jeszcze o tej porze dolinę Renu z nachyloną ku słońcu, kwitnącą już doliną Aosty. Opactwo świętego Bernarda, niegdyś leżące na ruchliwym szlaku między Francją, Italią i Szwajcarią, teraz, gdy przekopano tunele i zbudowano doskonałe drogi, pozostało na uboczu i stanowi jedynie atrakcję turystyczną dla tej okolicy Alp. Odwiedzać można je podczas lata, zimą głębokie śniegi są przeszkodą nie do pokonania, tym bardziej dla turystów przekładających oglądanie zabytków z okien samochodu, nad uciążliwe drapanie się po tonących w śniegu górach. W tym momencie zorientowałem się, że pociąg stoi właśnie w miejscu, skąd jest najbliższe do klasztoru. Odwróciłem się, chciałem wyjść na korytarzyk. W drzwiach mojego przedziału ktoś stał. Jakis ośnieżony mężczyzna. Pod pachą trzymał oblepione śniegiem narty. Ten sam pies, co przed chwilą, próbował delikatnie wcisnąć mordę między narciarza i framugę drzwi. Nieznajomy był w narciarskim stroju: miał wąskie norweskie spodnie, skafander z impregnowanego, japońskiego jedwabiu, na głowie czapkę, jakie nosili austriaccy zjazdowcy, i wielkie narciarskie okulary. — Gogle. Mimo to, natychmiast poznałem go. Był to mój znajomy z zakopiańskiego „Daru”.

W tej chwili pociąg ruszył. — Grüss Gott — powiedział przybysz, i znikł. Pozostało dla mnie tajemnicą, jak tu przyszedł, jak pokonał te olbrzymie zwalę śniegu. Nawet na nartach, nie mogło to być łatwe. Jak przeszedł przez to pień, nie miałem pojęcia. Psy z góry świętego Bernarda potrafią podobno chodzić po najgłębszym śniegu. Ten jednak spadł świeży, był bardzo puszysty. Wielki, ciężki pies musiał się zapadać chyba na metr.

cdn.

POLKA

z książkami

LITERATURA PIĘKNA

J. D. Salinger — „9 opowiadań”. PIW, wyd. II, str. 212, zł 15.
Kornel Filipowicz — „Mezycyzna jak dziecko”. Wyd. Literackie, str. 192, zł 11.
Maria Rychlik — „Śmierć daje życie”. Wyd. Literackie, str. 161, zł 20.

PODRECZNIKI

C. Garda, Z. Olszewski, B. Beuth — „Chemia techniczna dla włókienników”. WPLiS, str. 12, zł 20.

Władysław Wojtowicz — „Tablice matematyczno-fizyczne czterocyfrowe”. PZWS, str. 84, zł 12.50.

INNE

Tadeusz Rek — „Pastorał i polityka, refleksje na czasie”. LSW, str. 106, zł 6.
Eugeniusz Tarle — „Napoleon”. KłW, wyd. V, str. 572, zł 30.
Andrzej Bińkowski — „Długi cień Mojżesza Czombe”. KłW, str. 448, zł 30.

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 69 (7186) 23 II 1967

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Kram z piosenkami”; MARCINEK — g. 17 „Zimowa przygoda Pietruszki”, pozostałe — nieczynne.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

CHODZIEZ — Ceramik: nieczynne; Noteć: „Wózek dziecięcy”; CZARNKÓW: „Węzły rodzinne”; GNIEZNO — Lech: „Księżę i żebra”; Polonia: „Chudy i inni”; GOSTYN: „Wrak Mary Deare”; JAROCIN: „Fatalny list”; KALISZ — Kosmos: „Pogarda”; Oaza: „Boccaccio 70”; Stylowe: „Biała pani”; Syrena: „Znowu Max Linder”; „Strachy zamku Spessart”; KEPNO: „W zamkniętym kregu”; KOŁO: „Olimpiada w Tokio”; „Piękny Antonio”; KŁODAWA: „Sejgani przez śmierć”; KONIN Energetyk: „Mściciel w masce”; Górniki: „Przygody Wernera Holta”; KOSCIAN: „Powodzenia Charli”; KROTOSZYN: „Ostatni zachód słońca”; LESZNO Klubowe: „Skrawek błękitnego nieba”; Panorama: „Uwiedziona i porzucona”; MIEDZYSZCZE: „Viva Maria”; NOWY TOMYŚL: „Koty”; OBORNIA: „Świat Henry Orienta”; OSTROW: „Utracona córka”; SŁONEC: „Powrót na ziemię”; OSTRESZCZÓW: „Strzelby Apaczów”; PILA Ikar: „Opowieści z pociągu”; Iskra: „Tygrys lubi świeże mięso”; Koral: „Grunt to zdrowie”; PLESZEW: „Pietno Hiroshimy”; RAWICZ: „Kronika pewnej zbrodni”; SŁUPCA: „Szczer Ameryki”; SREM Klubowe: „Podpisano: Arsen Lupin”; SŁONKÓ: „Operacja Y”; SRODA: „Viva Maria”; SZAMOTUŁY: „Małżeństwo z rozsądku”; T. CIANKA: „Gdzie Twoje miejsce”; TURKÓ: „Najpiękniejsze oszustwa świata”; WAGROWIEC: „Niagara”; WOLSZTYN: „Człowiek mafii”; WRZEŚNIA: „Długość pocałunku 90”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Afganistan”.

MUZEJA

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — g. 9-15.
Narodowe (AL Marcinkowskiego) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9-16.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysłowy) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10-18.

WYSTAWY

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „Z rewolucyjnych tradycji ruchu młodzieżowego w Wielkopolsce w latach 1842-1967” — g. 10-18.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysłowy) — „Kontuszowe pasy” — g. 10-15.
WOIT (St. Rynek 10) — „Wydawnictwa Folderowe” — g. 9-17 (do 30 bm.).
Pałac Kultury (Salon Wystawowy) — prace uczestników Pracowni Malarstwa i Pracowni Haftu — g. 16-18 (do 25 bm.).
ZPAP (Arsenal) — St. Rynek — wystawa Heleny Michałowskiej i Teresy Siłniskiej-Usarewicz — g. 10-18 (do 4. IV.).
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Rysunków J. Kaliszana — g. 10-20.
Pawilon meblowy (Swarzędz. ul. Wrzesińska 28) — XIV wystawa prac uczniowskich — g. 9 — 17 (do 2. IV.).

DYŻURY

Szpital Miejski im. Strusia — chirurgia, internia, okulistyka (ul. Walki Młodych 7, tel. 511-11).
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20) — podstacje: ul. Kórnicka 8, Bukowa 1, Ugory 18; wypadki uliczne tel. 99; porady lekarskie — tel. 637-35; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45.
Ambulatoria (ul. Chelmońskiego 20) — czynne: chirurgiczne II (cała doba), internistyczne (g. 7-23); pediatryczne (g. 15-23); stomatologiczne (g. 18-7); chirurgiczne I ul. Kórnicka 8 (cała doba).
Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuszki 103), telefon 566-66.
Apteki: AL Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba), Główna 53 i Staroleśka 79 (dyżur nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 od 8-21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO

PROGRAM I: FALA 1322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18); 7.45 „Błękitna szafeta”; 8.49 „Moralność i obyczaje”; 10 „Statut wolności” opow.; 10.20 W różnych na strojach; 11 Muz. symf.; 12.10 „Na

Czy tylko w Czarnkowskim?

W miastach coraz lepiej — a na wsi...

Cokolwiek powiedzielibyśmy o estetyce naszych miast, jakiegokolwiek wysunelibyśmy pretensje i zastrzeżenia, nie pozostawia wątpliwości fakt, że w ostatnich latach wiele zmieniło się na lepsze. W miejskim pejzażu dostrzega się korzystną metamorfozę: zielenie, skwery, barwne elewacje stają się coraz częściej nieodłącznymi atrybutami miast.

Znamy w tym względzie wiele przykładów dużej inicjatywy społecznej, znajdującej ujście w konsekwentnym dążeniu do upiększania miast w ramach czynu społecznego i ostatniego konkursu pod nazwą: „Miasta i osiedla Wielkopolski, kolebki państwa polskiego, witają tysiąclecie — czyste, schludne, uporządkowane”.

Czarnków i Wieleń może się poszczycić znacznym dorobkiem w zakresie czynów społecznych, poczynając od odnowienia domów, wyłatania i pomalowania bram, parkanów, zaplecza nieruchomości. W Czarnkowie rynek zamienił się w piękny zieleń; skarpe przy ul. Kościuszki na długości setek metrów obsadzono zielenią i wyłożono płytami; podobnie jest przy dworcu autobusowym i przy domach Spółdzielni Mieszkaniowej.

Troska władz miejskich o poprawę estetyki i stanu higieniczno-sanitarnego znajduje pełne zrozumienie wśród mieszkańców. W czynie społecznym brało udział w pracach konkursowych całe społeczeństwo Czarnkowa i Wieleń.

W świetle tego wszystkiego jakże ubogo wygląda nasza wieś. To prawda, słyszy się często „dumne” słowa o stopniowym zacieraaniu różnic między miastem i wsią, ale konia z rzędem temu kto dostrzeże zacieranie się owych różnic w estetyczno-higienicznej sferze.

Odpowiadamy

Stały czytelnik z Poznańskiego. Radzimy zasięgnąć informacji w sekretariacie Politechniki Poznańskiej pl. Curie — Skłodowskiej 3. (795)

Z. W. Gostyń — Wiadomości 3. 3 marca na str. 1 wyd. A (nadeszła do drukarni o godz. 1 w nocy). Następnego dnia w wyniku niedopatrzenia nie ukazała się na wydaniu AB za co przepraszamy. (719)

Marek Stabiński, Rakoniewice. — Spółdz. Pracy Instrumentów Muzycznych „Ton” ul. Roosevelta 96 naprawia (naciaga) smyczki. (804)

Teresa Korcz Sroda. — Wydział Oświaty i Kultury przy PPRN w Srodzie wyjaśnił nam, że sprawa wynagrodzenia Pani została załatwiona pozytywnie. (2929)

Dom Kultury we Lwówku — Jeden z dziennikarzy naszego pisma przyjeżdża do Was w najbliższym czasie. Za list dziękujemy. (819)

Paweł K. z Wolsztyna. Podajemy adres: Korespondencyjny Technikum Rolnicze MR Kościelne pow. Koło i Koźmin ul. Zamkowa. (706)

Barbara Szymoniak z K. — Kobieta zawierająca związek małżeński musi mieć ukończonych 18 lat, natomiast mężczyzna 21 lat. (729)

swoją nutę”; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Konc. rozrywk.; 13.30 Felieton muzyczny J. Walderdorfa; 14 „Spotkanie w czasie”; 14.30 Muz. polska w nagrańach Wielkiej Ork. Symf. PR. pod dyr. G. Fitełberga; 15.05 Z życia ZSSR; 15.25 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18.45 Kurs i. franc.; 19 Z księgarskiej lady; 19.10 „Ludzie i kontenty”; 19.30 Konc. rozrywk.; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 23.15 Sylwetka kompozytora — L. van Beethovena; 0.10 „Od spotkania do rozstania”; 1.05 „Każdemu po trochu”; 2.05 „Mel. miasta”.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: FALA 407 i UKF 66.62 MHz; 8 Muzyczny tydzień Poznania; 8.15 Kurs j. franc.; 8.35 Przerwa w pracy radiostacji; 13.35 Z klubów i świetlic; 14 F. Rybicki; 14.30 „Ludzie i kontenty”; 14.35 „Błękitna szafeta”; 15 Z muzyki Baroku; 15.30 Dla dzieci; „Uczymy się recytować”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Poznańska Pieniążka Radiowa; 17.50 Komentarz Wl. Gósczyńskiego; 18.20 Przechadzki po Poznaniu; 18.45 Radiowy „Życie codzienne ludzi średnio-wiejsza”; 19.05 Muz. i Aktualności; 19.30 Hokejowe Mistrzostwa Świata — Polska — Szwajcaria; 20.20 „Pół wieku radzieckiej kultury muzycznej”; 21.40 No

rze. Na palcach jednej ręki policzyć można wioski powiatu czarnkowskiego (np. Połajewo, Kruszevo, Lubasz), w których dba się faktycznie o czysty, schludny wygląd zagrod, należyte utrzymanie dróg, budynków gospodarczych itp. Niestety, nawet i tam nie wszyscy rolnicy troszczą się jednakowo o stan estetyczno-higieniczny.

Szczególnie wiele refleksji nasuwa wędrowka po niektórych wsiach gromady Drawsko, Rosko, czy Huta. Nierządko spotyka się brudne, niesprzątane podwórka, niechlujne parkany, zaniedbane ogrody. Co gorsza — niektóre PGR-y nie wykazują większej troski o dbałość i utrzymanie czystości i porządku w swoich obejściach. Niewesołe nasuwają się refleksje, gdy nawet w gospodarstwach uzyskujących dobre wyniki produkcyjne, dostrzega się np. na dziedzińcu kompletny bałagan: rozrzucony w nieładzie sprzęt mechaniczny, brudne, odrapane budynki itp. Ciśnię się więc na usta pytanie: czyż fakt, że uzyskuje się nie najgorsze wyniki produkcyjne zwalnia kierownictwo PGR od obowiązku troszczenia się o stan estetyczno-higieniczny gospodarstw?

Chyba nie! Obejście gospodarstwa to wizytówka PGR, wizytówka wsi. Stare porzekadło mówi: „Jak cię widzą, tak cię piszą”. Szkoda, wielka szkoda, że często się o tym zapomina. Dziś nie wystarczy dobrze gospodarować, zbierać wysokie plony, szyć się rozwijającą się hodowlą. W parze musi iść także dbałość o czystość i porządek, bo dopiero wtedy będzie można mówić o wzorowym — w pełnym tego słowa znaczeniu — gospodarowaniu.

Czas więc podjąć szeroko zakrojoną ofensywę, aby wreszcie zmienić na lepsze ten stan rzeczy, przełamać u wszystkich rolników tradycję braku zainteresowania dla podstawowych spraw z zakresu estetyki i czystości. Musi to być ofensywa długofalowa nastawiona m. in. na wyrobienie i utrwalenie wśród rolników nawyku do utrzymania porządku w swoich zagrodach. Należałoby rozwinąć na szerszą skalę współzawodnictwo zarówno między PGR-ami, jak i wioskami indywidualnymi, o tytuł najczystszej, najestetyczniejszej wsi. Większą rolę mogą i powinny tu odegrać kobiety wiejskie, zrzeszone w kołach gospodyń wiejskich oraz młodzież z ZMW. Od nich to w dużej mierze zależeć będzie powodzenie tej akcji, realizacja takich lub innych inicjatyw.

Tegoroczna wiosna powinna stać się początkiem generalnych porządków na wsi. Początkiem zmiany dotychczasowego oblicza czarnkowskiej wsi, nadawania jej nowego, estetyczniejszego oblicza.

JERZY NIEDZIELSKI

wości literatury światowej; 22 Opera w przekroju — Gluck: „Orfeusz i Eurydyka”; 23 Muz. rozrywk. i tan.

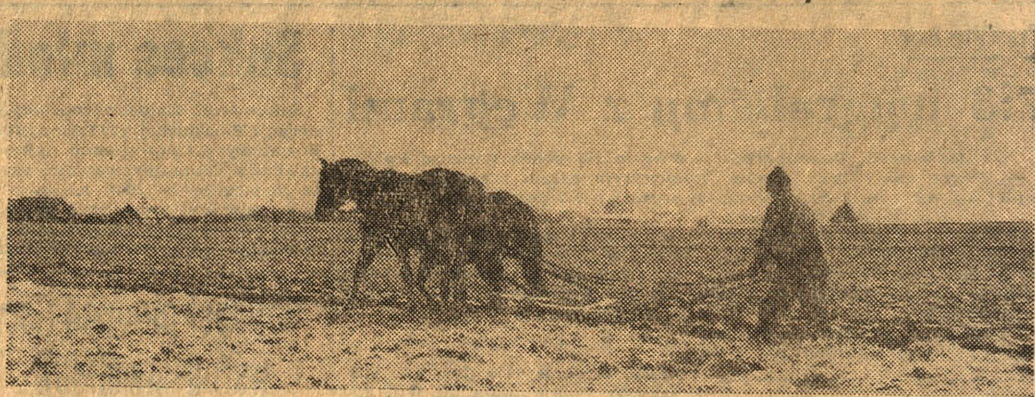
WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 69.74 MHz; 18.05 R. Wascho i jego płyty; 18.35 „Pawel i Agnieszka” pow.; 18.50 „Fragm. „Kunst der Fuge” J. S. Bacha; 19 E. Fitzgerald śpiewa mel. G. Gershwin; 19.25 „Kamień i cierpienie”; 19.35 Pod szafirową igłą; 20 „Myśli dojrzałe”; 20.20 L. Jordan — prekursor rock and rollu; 20.45 Ballady o wojnie i przeciw wojnie; 21 Zastępowane w Urzędzie Patentowym; 21.15 Ork. Quincy Jonesa 21.35 Pogwarki u Szymona; 21.50 Opera — V. Belliniego „Norma”; 22.07 Śpiewa — Edith Piaf; 22.15 Magazyn o estetyce; 22.35 Małe arcydzieła wielkich romantyków; 22.55 „Lambro” — fr. poematu J. Słowackiego; 23 „Muzyka noca”; 23.50 Śpiewa H. Belafonte.

TELEWIZJA

CZWARTEK: 15.25 Dla dzieci Kino „Ptyś”; 16.15 Kurs rolniczy „Wapnowanie gleby”; 16.45 Film krótkometrażowy; 17 Wiadomości; 17.05 Dla młodych widzów — „Liga Entuzjastów Wakacji”; 17.40 — Kino Filmów Amatorskich; 18.10 „Miedziany krag” — reportaż; 18.25 Program z cyklu — „Kiedy

W oczekiwaniu na powrót wiosny



Jeszcze na polach mokro. Gdzie piach — pół biedy z orką, gorzej na ziemiach gliniastych, bo fraktor grzęźnie, a koniom także ciężko ciągnąć plug. Dlatego w tym tygodniu nie było widać ruchu na polach; jedyne oracza spotkałimy pod Mchami w powiecie śremskim.

fol. K. Przychodźki

W odpowiedzi na apel

Huty im. Lenina

Melduje załoga Leszczyńskiej Fabryki Okuć

Dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, Święta I Maja i „Dnia Budowlanych” załoga produkcyjna zakładu Leszna Leszczyńskiej Fabryki Okuć zobowiązała się wykonać w czynie społecznym wiele prac przy budowie własnego ośrodka czasowego w Boszkowie. Wartość prac wyniesie 150 tys. zł.

Ponadto Henryk Rybus i Edwin Woźniak postanowili wykonać w czynie społecznym dokumentację projektowo-kosztorysową wartości 40 tys. zł.

Brygady montażowe Eugenii Adamczak i Bogdana Skórzyskiego zobowiązały się zdobyć tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, a pracownicy działu gospodarki narzędziowej wykonają ponad plan 35 tys. sztuk suwaka do zamka i 300 części do zamykaczy drzwiowych. Pracownicy działu kontroli technicznej przepracują kilkadziesiąt godzin przy naprawach i remontach w pomieszczeniach gospodarczych. Pracownicy magazynu wykonają roboty gospodarcze w swoich pomieszczeniach, deklarując na ten cel 180 godzin.

(R)

Trudne studia

Powołano trójki społecznej kontroli

Pisaliśmy niedawno — w jednym z opublikowanych artykułów na temat studiów zaocznych — o podjętej przez WKZZ i RO ZSP akcji, mającej na celu analizę warunków nauki studentów pracujących. Jednym z podstawowych ogniw tej analizy ma być kontrola przeprowadzona we wszystkich wielkopolskich zakładach pracy, zatrudniających ludzi studiujących. Mają ją przeprowadzać trójki kontroli społecznej, złożone z aktywów związków zawodowych oraz organizacji młodzieżowych.

Trójki te zostały już utworzone. Weszło w ich skład 320 osób — działaczy WKZZ, zarządów okręgowych związków zawodowych, RO ZSP oraz ZMW i ZMS. Trójki przeprowadzają kontrolę w 104 zakładach Po-

znania i Wielkopolski, badając stosunek kierownictwa do pracowników studiujących i atmosferę, jaka ich otacza. Wyniki tej kontroli, będą — wraz z rozpisana uprzednio wśród studentów zaocznych ankietą — szczegółowo badane przez Komisję Studiów dla Pracujących przy RO ZSP i po mogą podjąć pierwsze kroki w kierunku poczynienia zmian za równo w samej organizacji jak i przepisach prawnych, dotyczących studiów zaocznych.

(wch)



LESZNO — Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni „Ogniwo” PSS, ogłosiły konkurs na werbowanie nowych członków. W konkursie który potrwa do końca czerwca 1967 r. mogą wziąć udział wszyscy dotychczasowi członkowie spółdzielni na podstawie złożonej deklaracji o przystąpieniu do konkursu. Dla uczestników konkursu, którzy zgromadzą największą liczbę członków przeznaczona jest nagroda rzeczowa o ogólnej wartości około 5500 zł. (R)

KALISZ — W Godziszach, pow. Kalisz, trwają prace przy wzniesieniu budynku Izby Porodowej. Obiekt budowany jest z funduszy państwowych, kosztem 1.200 tys. zł, przy wydatnej pomocy miejscowego społeczeństwa. Mieszkań-

W służbie obronności kraju

Powiatowy Zjazd LOK w Pleszewie

Ostatnio odbył się w Pleszewie VII Powiatowy Zjazd Ligi Obrony Kraju, który podsumował dotychczasową 2 letnią działalność tej organizacji, podjął uchwały w sprawie zadań w następnej kadencji oraz wybrał nowe władze.

W obradach, oprócz przedstawicieli miejscowych władz partyjnych i państwowych, uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Głównego LOK oraz przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego LOK Cozaś. Członkowie organizacji przyszedli na Zjazd z poważnym dorobkiem. Do najpoważniejszych osiągnięć należy zaliczyć zdobycie przez organizację należytej pozycji w społeczeństwie, zaskarbianie sobie zaufania młodzieży. Liczba kół wzrosła o 35, a członków o 1475 osób. Członkowie LOK w Pleszewskim z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego wykonali czynny społeczny wkład 236 tys. zł.

W powiecie działają terenowe oddziały samoobrony, oraz zakładowy oddział w Pleszewie. Do najlepiej pracujących należy zaliczyć oddział w Kowalewie. Zarząd LOK posiada w powiecie 5 dobrze pracujących modelarni w których w ostatnich 2 latach wyszkolono 116 modelarzy I, II i III klasy. Dobrze pracujący Klub Oficerów Rezerwy przeszkolił 1200 osób z zakresu obrony przed bronią masowego rażenia.

Klub Motorowy liczy 72 członków. Brał on również udział w wielu złotych i rajdach. O 24 członków zwiększyła także swoje szeregi sekcja strzelecka.

Jest jeszcze jednak szereg spraw, które wymagają usprawnienia, co znalazło odzwierciedlenie w treści podjętej uchwały.

Na przewodniczącego Zarządu

„Olimpiada wiedzy” w Brzeźnie

Niedziela 19. III 1967 r. Sala Klubu w Brzeźnie pow. Środa Wlkp. wypełniona po brzegi. Na honorowym miejscu — uczestnicy olimpiady podsumowującej szkolenie oświatowo-polityczne, odbywające się tu po raz pierwszy. Uroczysty nastrój, wokół kwiaty i uśmiechy. W kłopotach garniturów chłopów i przy odświętnym stroju dziewcząt błyszcza znaczki ZMW.

Publiczność z uwagą śledziła wypowiedzi siedmiu zawodników: W. Gruszczyńskiego, J. Wojtaczaka, A. Wroteckiej, A. Szafranski, J. Kubiaka, A. Calkówny i B. Gulczyńskiego. Dobre odpowiedzi szczerze nagradzane były oklaskami. Nagrody ufundowane przez zarząd Koła ZMW będą wręczone na uroczystym zamknięciu szkolenia oświatowo-politycznego. Największą ilość punktów otrzymali Andrzej Szafranski i Jerzy Kubiak. Pierwszy z nich weźmie udział w olimpiadzie powiatowej, która odbędzie się dnia 23 kwietnia br. w Środzie Wlkp.

Silna konkurencja wśród zawodników, trafne, wyczerpujące odpowiedzi, świadczą o wysokim poziomie szkolenia oraz o tym, że spełniło ono swoje zadanie — upowszechniania wiedzy politycznej, kształtowania właściwej postawy członka ZMW jako człowieka kulturalnego i światłego.

Młodzież zrzeszona w ZMW na terenie Brzeźna jest pełną zapału, wykazuje dużo inicjatywy. Tak np. 12 marca br. odbyła się uroczysta premiera „Posażnej jedyńca” Fredry, którą gorliwie przygotowywano w okresie długich, zimowych wieczorów. Członkowie ZMW opiekują się klubem-kawiarnią, pracują społecznie, biorą udział w zbiorach pieniędzy na SFBSiL (na)

Okiem i uchem

Dajcie numerek...

O numerki — zwykłe, papierowe — proszą wszyscy, którzy muszą korzystać z porad Przychodni Okulistycznej w Krotoszynie. Bez nich trzeba stać pod drzwiami i godzinami oczekiwać na przyjęcie. Proszą więc „dajcie numerek jeśli już nie na nasze szczęście to choćby dla porządku”. Dajcie skoro tak pięknie proszą.

CZYTELNIK Z KROTOSZYNA

cy opodatkowali się dobrowolnie na ten cel, zebrano już około 400 tys. zł. (mat)

Półroczny swój działalność obchodzi dopiero Kaliska Poradnia Wychowawczo-Zawodowa. Przez ten krótki czas z udzielanych porad korzystało 420 osób. W sprawach wyboru zawodu porady zasięgnęło 140 młodych ludzi — a porady te potwierdziły się w 86 procentach. (mat)

PLESZEW — Wydział Oświaty i Kultury PPRN wspólnie ze Społecznym Komitetem Przeciwdziałania organizują w marcu i kwietniu Konkurs „zgaduj-zgaduli” z zakresu przepisów o ruchu drogowym oraz walki z alkoholizmem dla uczniów 8-klasowych szkół podstawowych i średnich powiatu pleszewskiego. Impreza odbywać się będzie w trzech etapach: szkolnym, rejonowym i powiatowym. (lhf)